

Bartosz Kaczorowski

Łódź

Juan Beigbeder i jego plany powołania rządu na uchodźstwie w razie przystąpienia Hiszpanii do drugiej wojny światowej

Postać Juana Beigbedera odegrała w historii drugiej wojny światowej rolę znacznie większą niż mogłaby na to wskazywać ilość dostępnej w języku polskim literatury na ten temat. Hiszpański minister spraw zagranicznych miał bowiem nie tylko przemożny wpływ na kształtowanie się polityki neutralności Madrytu w latach 1939–1940, ale także w okresie bezpośrednio następującym po jego odejściu z ministerialnej funkcji. To właśnie on urzędował w Palacio de Santa Cruz, gdy rozpoczął się światowy konflikt, i to on, wraz z Szefem Państwa generałem Francisco Franco, decydował o postawie Hiszpanii w pierwszych miesiącach jego trwania. Jego życiorys pełen był nieoczekiwanych zwrotów: obejmował stery hiszpańskiej dyplomacji jako zadeklarowany germanofil, by oddać je na skutek niemieckiego sprzeciwu, gdy jego zbliżenie do Wielkiej Brytanii zaczęło przybierać coraz bardziej prowokujące formy. Podobnie było z jego postawą wobec samego Franco: początkowe ślepe posłuszeństwo i szczerą admirację, która kazała mu w listach do Szefa Państwa używać wiernopoddańczej formy „mój Caudillo”¹, zamienił na wyraźną opozycję wobec dyktatury, i to dość szybko po ustąpieniu z ministerialnego fotela.

Spektakularnym dowodem tej przemiany była propozycja, jaką 18 X 1940 r. złożył brytyjskiemu ambasadorowi w Madrycie Samuelowi Hoare’owi, według której — na wypadek wkroczenia Wehrmachtu do Hiszpanii — Beigbeder miał pomóc Brytyjczykom organizować hiszpański ruch oporu, a na portugalskiej Maderze powołać rząd emigracyjny, opozycyjny wobec władzy Franco.

Te śmiałe plany, znajdujące się na kartach dokumentów zgromadzonych w The National Archives w Londynie, zostały już opisane przez zachodnich badaczy. Wspomnił o nich bowiem zarówno Dennis Smyth w swoim dziele *Diplomacy and Strategy of Survival. British Policy and Franco’s Spain, 1940–41*², jak i Enrique Moradiellos w *Franco frente a Churchill*³.

¹ R. Serrano Suñer, *Memorias. Entre silencio y propaganda, la Historia como fue*, Barcelona 1977, s. 266.

² D. Smyth, *Diplomacy and Strategy of Survival. British Policy and Franco’s Spain, 1940–41*, Cambridge 1986, s. 28.

³ E. Moradiellos, *Franco frente a Churchill*, Madrid 2006, s. 129.

Dotychczas wątek ten nie doczekał się jednak przedstawienia w literaturze polskiej, w związku z czym niniejszy artykuł jest próbą wypełnienia tej luki w rodzimej historiografii.

Minister spraw zagranicznych Hiszpanii

Juan Beigbeder de Atienza urodził się w Cartagenie w 1888 r., czyli był o cztery lata starszy od Francisco Franco. Przekonany od młodości co do wyboru żołnierskiej drogi, został uczniem Akademii Inżynierii w Guadalajarze, którą ukończył w 1907 r. Jego chrzest bojowy miał miejsce dwa lata później w północnej Afryce, w Melilli, gdzie Hiszpanie tłumili powstania Marokańczyków przeciwko władzy Madrytu⁴. Od tego momentu Maroko stało się dla Beigbedera niemalże drugą ojczyzną, a fascynacja islamem i kulturą arabską nieodzownym elementem jego tożsamości. Afrykański etap w wojskowej karierze Beigbedera trwał z przerwami aż do 1924 r., gdy na 10 lat zdecydował się powrócić na Półwysep, by podjąć się działalności dyplomatycznej. W tym okresie piastował funkcję *attaché* wojskowego we Francji i Niemczech, by w 1934 r. znów powrócić do ukochanej Afryki. To tutaj zresztą 17 VII 1936 r. rozpoczęło się frankistowskie powstanie, a Beigbeder miał znaczne zasługi w jego organizacji — nadzorował bowiem tworzenie jednostek marokańskich ochotników, którzy w imponującej liczbie 60 tysięcy wsparli *Movimiento* przeciwko „czarnym bestiom”, jak często Arabowie określali zwolenników Frontu Ludowego ze względu na ich komunistyczne i ateistyczne poglądy⁵.

Sukces organizacyjny zapewnił wkrótce Beigbederowi stanowisko Wysokiego Komisarza w Maroku, a ten za daninę krwi zrewanżował się rozszerzeniem autonomii protektoratu w niespotykanym wcześniej stopniu⁶. Wystarczy wspomnieć, że to właśnie wtedy ustanowiono oficjalne święta w dni uroczystości muzułmańskich⁷, zezwolono na iluminację gmachów przy tej okazji, a także oddano statek pasażerski do dyspozycji pielgrzymów udających się do Mekki⁸. Beigbeder otworzył również Instytut Studiów Marokańskich oraz zezwolił na swobodny rozwój arabskiej prasy, nie zważając nawet na protesty ze strony Paryża, którego sposób administrowania we francuskiej części protektoratu był w tej prasie często krytykowany⁹.

Gdy przenosił się na Półwysep w 1939 r., by objąć stanowiska ministra spraw zagranicznych, był już zagorzałym *Africanistą*, traktującym sprawy kolonialne priorytetowo i szczerze pragnącym wskrzesić hiszpańskie imperium, zdruzgotane w 1898 r. Leżące po drugiej stronie Cieśniny Gibraltarskiej i przy dobrej pogodzie widoczne z południowej *costy* Maroko rozpałało wiele hiszpańskich umysłów, tak z prawa, jak i lewa, jednocząc je w chęci zapewnienia krajowi raz jeszcze przynajmniej cienia tego imperialnego blasku, jakim świecił on w czasach Habsburgów. Nic więc dziwnego, że dla człowieka, który prawie połowę swojego życia spędził w Afryce, to pragnienie występowało ze zdwojoną siłą. Nie było jednak w poglądach po-

⁴ J. C. Canalda, *Los otros alcañinos. El general Beigbeder*, „Puerta de Madrid”, nr 1476, 4 V 1996.

⁵ S. Balfour, *Deadly embrace: Morocco and the road to the Spanish Civil War*, New York 2002, s. 273.

⁶ Na temat działalności Juana Beigbedera jako Wysokiego Komisarza w Maroku patrz: Ch. Halstead, A „Somewhat Machiavellian” Face: Colonel Juan Beigbeder As High Commissioner in Spanish Morocco, 1937–1939, „Historian”, vol. 37, 1974, issue 1, s. 46–66.

⁷ J. F. Garcia Cruz, *El Protectorado de Marruecos y la Guerra Civil (1936–1939)*, <<http://identidadandaluza.wordpress.com/2008/09/03/el-protectorado-de-marruecos-y-la-guerra-civil-1936-1939/>>.

⁸ A. Dziubiński, *Historia Maroka*, Wrocław 1983, s. 436.

⁹ N. Goda, *Reluctant Belligerent. Franco's Spain and Hitler's War*, w: *The lion and the eagle: interdisciplinary essays on German–Spanish relations*, ed. C. Kent, T. Wolber, C. Hewitts, New York 2000, s. 384.

litycznych Beigbedera nic z mentalności konkwistadorskiej, nie marzył o rozszerzeniu wpływów w Afryce Północnej dla samego faktu poszerzenia granic, ale szczerze pragnął zapewnić marokańskiemu ludowi pokojową egzystencję pod hiszpańską protekcją, poszanowanie jego wierzeń, zwyczajów i języka. Sam zresztą nie ukrywał swojej fascynacji tamtejszą kulturą. Kilkanaście lat spędzonych w Afryce zaowocowało biegłą znajomością języka arabskiego — zarówno tego klasycznego, jak i potocznego, a nawet cherjy — języka używanego przez rifeńskich Berberów, co korzystnie wyróżniało byłego Wysokiego Komisarza wśród innych hiszpańskich oficerów tamtej doby, mających często opinię intelektualnych miernot¹⁰. Warty odnotowania jest również fakt, że na biurku ministra zawsze można było znaleźć Koran, którego lektura stanowiła dla niego odskocznię od monotonii pracy¹¹.

Miłość do Maroka nie pozostała też bez wpływu na styl prowadzenia przez niego polityki zagranicznej. Zdaniem Samuela Hoare'a, brytyjskiego ambasadora w Madrycie, Beigbeder do nowej roli zupełnie nie pasował, gdyż „jego ciemna, chuda, donkiszotowska postać miała więcej wspólnego z Rifem i pustynią niż z małym, dusznym gabinetem, w którym przesiadywał jako minister spraw zagranicznych”¹². Ten sam obserwator żartował również, że niezależnie na jaki temat rozmawiał z nowym ministrem, to dyskusja zawsze na końcu schodziła na temat Maroka¹³.

Pobyt w Afryce ukształtował w Beigbederze również specyficzny sposób postrzegania sytuacji międzynarodowej Hiszpanii. Rywalizacja o wpływy z Francją i świadomość drastycznej różnicy między tolerancyjną polityką władz frankistowskich w Maroku a kolonialną eksploatacją tego kraju reprezentowaną przez Francuzów sprawiły, że nowy minister był wyjątkowo niechętnie nastawiony do Paryża, a dość dużą dozę sympatii darzył Trzecią Rzeszę, która nie tylko w wojnie domowej pomogła stronie frankistowskiej, ale i również z uznaniem patrzyła na politykę, jaką Beigbeder prowadził jako Wysoki Komisarz w Maroku¹⁴.

Na stanowisko ministra spraw zagranicznych Hiszpanii wstępował więc jako germanofil, co wydawało się logiczną konsekwencją związania strony frankistowskiej z państwami „Osi” w okresie domowego konfliktu. Nie oznaczało to jednak rezygnacji Madrytu z prowadzenia niezależnej polityki. Już na wieść o agresji Wehrmachtu na Polskę Hiszpania ogłosiła swoją neutralność w wojnie¹⁵, a sam Beigbeder próbował również przekonać Niemców do pozostawienia państwa polskiego choćby w kadłubowej formie po to, by mogło w ten sposób stać się barierą dla Związku Sowieckiego¹⁶.

Neutralność Hiszpanii musiała zostać jednak zachwiana późną wiosną 1940 r., gdy Wehrmacht rozgromił francuską armię i od państwa generała Franco oddzielały go już tylko Pireneje. Z silnym sąsiadem dysponującym niepokonaną dotychczas armią rząd w Madrycie musiał się liczyć i unikać z nim zadrażnień. Na razie jednak poza oficjalną zmianą statusu z neutralności na „nieuczestniczenie w konflikcie zbrojnym” (no-beligerancia), zaopatrywaniem niemieckich okrętów w paliwo na hiszpańskich wybrzeżach czy

¹⁰ J. C. Canalda, op. cit.

¹¹ S. Hoare, *Ambassador on Special Mission*, London 1946, s. 50.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem, s. 19.

¹⁴ N. Goda, op. cit., s. 385.

¹⁵ *El Jefe del Estado ordena la mas estricta neutralidad a los subditos españoles*, „ABC”, 5 IX 1939, s. 7.

¹⁶ *Documents on German Foreign Policy* (dalej: *DGFP*), series D, vol. X, London 1957, s. 181–182, Stohrer do Ribbentropa, 1 X 1939.

korzystną dla Trzeciej Rzeszy cenzurą prasy Hiszpanie więcej swojemu nowemu sąsiadowi nie gwarantowali.

Presja niemiecka zwiększyła się jednak znacznie latem 1940 r., gdy Brytyjczycy odrzucili ofertę pokoju ze strony Hitlera i gdy jasne się stało, że Trzecia Rzesza, by wygrać światowy konflikt, będzie musiała rozgromić Wielką Brytanię. Aby ten cel osiągnąć, Niemcy planowali uderzyć zarówno bezpośrednio na Wyspy Brytyjskie, jak i na Gibraltar — newralgiczny punkt strzegący wejścia na Morze Śródziemne¹⁷. Atak na ten drugi cel był jednak możliwy tylko pod warunkiem uzyskania zgody generała Franco na przystąpienie Hiszpanii do wojny, dlatego przeciągnięcie Caudillo na swoją stronę stało się jednym z najważniejszych celów Trzeciej Rzeszy. W sierpniu 1940 r. rozpoczęła się niemiecka gra, w której używano na przemian gróźb i zachęt, komplementów i szantaży, a wszystko po to, by hiszpański Szef Państwa zgodził się w końcu na atak na śródziemnomorską twierdź¹⁸.

Ten stan rzeczy został dość trafnie odczytany przez Londyn. Niedługo po niemieckim ataku na Francję brytyjskim ambasadorem w Madrycie został mianowany Samuel Hoare — postać z pewnością należąca do ówczesnej politycznej pierwszej ligi — z jasnym zadaniem: „utrzymywać Hiszpanię z dala od wojny przez wspieranie i wzmacnianie elementów pragnących zachowania neutralności, reprezentowanych przez obecne władze”¹⁹. Ambasador dość szybko nawiązał dobre kontakty z innymi przedstawicielami korpusu dyplomatycznego, zwłaszcza z reprezentującym Waszyngton Alexandrem Weddelem, a także — co miało kapitalne znaczenie dla dyplomacji Zjednoczonego Królestwa — z samym Juanem Beigbederem²⁰.

Po początkowej germanofilii hiszpańskiego ministra, latem 1940 r. nie było już widać śladu. Coraz większa presja wywierana na Hiszpanię ze strony Trzeciej Rzeszy wzbudziła w nim silne pragnienie neutralności, a brak sukcesów Luftwaffe w bitwie o Anglię poważnie zachwiał jego wcześniejszym przekonaniem, że to państwa „Osi” wyjdą ze światowego konfliktu zwycięsko. Swoje robiła tutaj także tworząca się powoli przyjaźń z Samuelem Hoare’em. Ambasador miał coraz lepszy kontakt z ministrem, a podczas różnych spotkań z nim nigdy nie tracił okazji, by zmanifestować wolę oporu ze strony swojego narodu i głęboką wiarę, że zwycięstwo przypadnie właśnie jemu.

Możliwe, że Beigbeder bardziej przychylnie potraktowałby możliwość przyłączenia się Hiszpanii do bloku państw „Osi”, gdyby Niemcy zdecydowały się w zamian poszerzyć kosztem Francji terytorium marokańskiego protektoratu. Na to Führer Trzeciej Rzeszy swojej zgody konsekwentnie odmawiał, obawiając się, że złożenie Madrytowi deklaracji tego typu pogorszyłoby znacznie jego relacje z Państwem Vichy, skompromitowało ostatecznie marszałka Philippe’a Petaina i przysporzyło zwolenników przeciwnemu wszelkim układom z Niemcami generałowi Charles’owi de Gaulle’owi²¹. Pomimo braku niemieckiego poparcia

¹⁷ Na temat niemieckich planów uderzenia na Gibraltar patrz: Ch. Burdick, *Germany's Military Strategy and Spain in World War II*, Syracuse 1968.

¹⁸ Niemieckie starania o pozyskanie Hiszpanii rozpoczęły się 2 VIII 1940 r., gdy minister spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy Joachim von Ribbentrop wysłał depezę do ambasadora w Madrycie Eberharda von Stohrera, informując go, że celem niemieckiej polityki jest odtąd „szybkie przystąpienie Hiszpanii do wojny”. *DGFP*, series D, vol. X, s. 396, Ribbentrop do Stohrera, 2 VIII 1940.

¹⁹ The National Archives, London (dalej: NA), Prime Minister's Papers (dalej: PREM) 4/21/2A, Memorandum Rogera Makinsa, 21 V 1940. D. Smyth, op. cit., s. 28.

²⁰ S. Hoare, op. cit., s. 49–50.

²¹ R. Serrano Suñer, *Entre Hendaya y Gibraltar*, Barcelona 1973, s. 265.

dla terytorialnych zmian w Afryce Północnej Franco i Beigbeder 14 VI 1940 r. co prawda zdecydowali się zająć międzynarodową strefę Tangeru²², jednak mieli świadomość, że kolejne zdobycze będą mogły zostać zrealizowane tylko pod warunkiem ich zaakceptowania przez Trzecią Rzeszę, na co wówczas trudno było liczyć. Świadomy tego hiszpański minister zaczął coraz bardziej zdecydowanie przechodzić na stronę zwolenników ścisłej neutralności, nawet nieszczególnie ukrywając się ze zmianą poglądów.

Dymisja

Inne wnioski z obserwacji politycznej rzeczywistości wyciągnął z kolei Ramón Serrano Suñer — wówczas minister spraw wewnętrznych, a prywatnie szwagier generała Franco — który coraz bardziej skłaniał się ku zdaniu, że państwa „Osi” odniosą zwycięstwo w światowym konflikcie, w związku z czym Hiszpania powinna jak najprędzej do niego przystąpić, by rzutem na taśmę zyskać sobie miejsce na konferencji pokojowej i prawo do uczestnictwa w podziale łupów. W ten sposób hiszpańska scena polityczna podzieliła się na dwa stronnictwa: wojny krótkiej i długiej — by posłużyć się tutaj trafną terminologią użytą przez Samuela Hoare’a²³. Podczas gdy to pierwsze uważało, że konflikt zostanie niedługo zakończony zwycięstwem Niemiec, w związku z czym w interesie Madrytu leży jak najszybsze do niego przystąpienie, to drugie wierzyło, że nie należy się w najbliższym czasie spodziewać rozstrzygnięć decydujących, dlatego też kwestię udziału w wojnie trzeba odłożyć na nieokreśloną przyszłość. Wczesną jesienią 1940 r. generał Franco zdawał się przechylać na stronę stronnictwa krótkiej wojny, jednak nie mając absolutnej pewności co do słuszności swych przewidywań, zdecydował się rozpocząć umiejętną grę na czas: negocjować, czekać i opóźniać moment udzielenia ostatecznej decyzji. Nade wszystko nie chciał jednak prowokować europejskiego hegemonu, dlatego też 17 października udzielił dymisji Juanowi Beigbederowi, który w ostatnich tygodniach swoją niechęć do Niemiec demonstrował w sposób zbyt oczywisty²⁴.

Ta zmiana nikogo wówczas szczególnie nie zdziwiła. Hiszpański minister od pewnego czasu wręcz manifestował swoją niewiarę w zwycięstwo państw „Osi”, a postępująca fraternizacja z brytyjskim ambasadorem nie mogła pozostać niezauważona w Berlinie. O naiwnej niedyskrecji Beigbедера wspominał nawet Hoare, który choć żałował dymisji swojego przyjaciela, to nie ukrywał również, że tej decyzji spodziewał się już od dłuższego czasu. „Niejednokrotnie robiłem wszystko, co w mojej mocy, by ostrzec go przed wrogami, którzy tylko na niego czyhali, ale bez rezultatu” — skarżył się na zachowanie ministra Winstonowi Churchillowi²⁵. Z pewnością duży wpływ na los Beigbедера miał jego charakter — głęboko wierzący w swoje racje i dzielący się ze wszystkimi swoimi najbardziej nawet kontrowersyjnymi opiniami minister stawał się nie lada problemem dla hiszpańskiej dyplomacji, co zauważył także Samuel Hoare, uznający za przyczynę niedyskrecji jego „donkiszotowskie

²² Na temat zajęcia przez Hiszpanię Tangeru patrz: S. Sueiro, *La incorporación de Tánger, una batalla perdida de la diplomacia primorriverista*, „Espacio, Tiempo y Forma”, Serie V, n. 2, 1989, s. 69; J. Aviles Farre, *Un país enemigo: Franco frente a Francia, 1939–1944*, „Espacio, Tiempo y Forma”, Serie V, n. 7, 1994, s. 120.

²³ NA, PREM 4/21/1, Memorandum Hoare’a, 24 X 1940. S. Hoare, op. cit., s. 67–68.

²⁴ *Don Ramón Serrano Suñer, Ministro de Asuntos Exteriores*, „ABC”, 18 X 1940, s. 2.

²⁵ NA, PREM 4/21/1, Memorandum Hoare’a, 18 X 1940.

przymioty”²⁶. Sam zainteresowany zresztą zdawał się niczego nie żałować i przyznał szczerze brytyjskiemu ambasadorowi, że choć „jego antyniemieckie nastawienie pozbawiło go posady, to pozwoliło mu pozyskać przyjaciela”²⁷.

Czary goryczy dopełnił jeszcze romans z Rosalindą Fox, która okazała się, *nomen omen*, brytyjską agentką²⁸, co sprawiło, że o ratowaniu posady już mowy być nie mogło, zwłaszcza że zarówno Niemcy, jak i Włosi otwarcie zaczęli domagać się dymisji niesforenego kobieciarza²⁹. Sprawa anglofilii hiszpańskiego ministra stała się nawet tematem rozmowy, jaką w Przelęczy Brenner 4 X 1940 r. odbył Benito Mussolini z Adolfem Hitlerem³⁰, wobec czego los Beigbedera był przesądzony.

O ile trudno powiedzieć, by wiadomość o tej dymisji została przez Londyn odebrana z zaskoczeniem, o tyle osoba następcy Beigbedera wywołała na Wyspach poważny alarm. Ramón Serrano Suñer był bowiem uważany za najbardziej proniemieckiego polityka na Półwyspie Iberyjskim i wydawał się przekonany, że zwycięstwo w wojnie stanie się udziałem państw „Osi”³¹. Jego niechęć do Wielkiej Brytanii miała również osobiste podłoże — w czasie wojny domowej ambasada Rządu Jego Królewskiej Mości odmówiła udzielenia azylu dwóm jego braciom, skazując ich tym samym na śmierć z rąk żołnierzy republikańskich³².

Gdy w Londynie opadły pierwsze emocje, zaczęły się pojawiać prognozy bardziej optymistyczne. Na posiedzeniu Gabinetu Wojennego szef brytyjskiej dyplomacji lord Halifax stwierdził, że „zmiana ta nie musi oznaczać tego, co wydawało się na pierwszy rzut oka”³³, a w liście do Samuela Hoare’a przyznawał, że „Suñer może być nie aż taki zły, jak jego poprzednicy zdawali się sugerować”³⁴. Daleki od dramatyzmu był również brytyjski ambasador w Madrycie, który choć żałował pozbawienia funkcji swojego przyjaciela, to jednak wierzył, że nowy minister nie odejście od linii wytyczonej przez Beigbedera³⁵.

W tych stwierdzeniach było dużo racji. Choć nie ulega wątpliwości, że Serrano Suñer do kwestii neutralności miał stosunek dużo mniej ortodoksyjny niż Beigbeder i chętnie by ją porzucił, gdyby druga strona zapewniła godziwą rekompensatę, to jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że swój pierwotny filogermanizm nowy minister pozostawił poza drzwiami Palacio de Santa Cruz. W negocjacjach prowadzonych z Niemcami konsekwentnie bronił hiszpańskiej racji stanu, warunkując zgodę na przystąpienie do wojny od uzyskania jasnych gwarancji na piśmie co do hiszpańskich nabytków terytorialnych w Maroku oraz od otrzyma-

²⁶ Ibidem.

²⁷ NA, Foreign Office Papers (dalej: FO) 371/24508, Hoare do Halifaxa, 22 X 1940.

²⁸ G. Cardona, *Franco y sus generales: La manicura del Tigre*, Madrid 2001, s. 65; S. Payne, *Franco and Hitler. Spain, Germany and World War II*, Yale 2008, s. 69.

²⁹ O zagranicznych naciskach na rząd w Madrycie wspominali m.in. Ramón Serrano Suñer oraz minister spraw zagranicznych Państwa Vichy Pierre Baudouin. R. Serrano Suñer, *Entre Hendaya y Gibraltar*, s. 266; D. Smyth, op. cit., s. 282.

³⁰ *DGFP*, series D, vol. XI, London 1961, s. 258, Zapis rozmowy między Adolfem Hitlerem a Benito Mussolinim, 4 X 1940.

³¹ NA, FO 371/24511, Możliwe efekty niepowodzenia niemieckich planów wpływania na sytuację na Półwyspie Iberyjskim, Memorandum Makinsa, 18 IX 1940.

³² S. Hoare, op. cit., s. 57–58.

³³ NA, Cabinet Papers (dalej: CAB) 65/9, Konkluzje posiedzenia Gabinetu Wojennego z dn. 18 X 1940 r.

³⁴ NA, FO 800/323, Halifax do Hoare’a, 24 X 1940.

³⁵ NA, PREM 4/21/1, Memorandum Hoare’a, 18 X 1940.

nia niezbędnej pomocy materialowej ze strony państw „Osi”³⁶. Serrano Suñer okazał się więc politykiem dość zręcznym, a jednocześnie wystarczająco ostrożnym, by nie podejmować żadnych wiążących decyzji w chwili, gdy wojenny los wydawał się trudny do przewidzenia. W ten sposób konsekwentnie realizował strategię Franco, by zyskać konieczny czas i odwlec moment ostatecznego samookreślenia się.

Co do rzeczywistego przebiegu negocjacji między Hiszpanią a Niemcami Brytyjczycy pewności jednak mieć nie mogli, w związku z czym swoją opinię na temat nowego ministra budowali na podstawie jego publicznych wystąpień, które w dalszym ciągu pozostawały niezmiennie proniemieckie i dawały podstawy do obaw co do dalszej neutralności hiszpańskiego państwa. Dlatego też w ciągu ostatnich tygodni 1940 r. w Londynie panowała atmosfera dość nerwowa, a kierujący brytyjską dyplomacją poważnie brali pod uwagę utratę panowania nad Gibraltarem.

Z grozą patrzono na intensyfikację negocjacji niemiecko-hiszpańskich jak i na zaplanowany na 23 października szczyt dyplomatyczny w Hendaye, gdzie miało dojść do historycznego spotkania Francisco Franco z Adolfem Hitlerem³⁷. Obawy te podzielał również Juan Beigbeder, który wobec zaistniałej sytuacji uznał, że musi przedsięwziąć wszelkie możliwe kroki, by uchronić swój kraj przed przystąpieniem do wojny. Myliłby się więc ten, kto by przypuszczał, że jego dymisja będzie oznaczać wycofanie się ze świata wielkiej dyplomacji.

Plan utworzenia rządu na uchodźstwie

Juan Beigbeder po ustąpieniu z funkcji nie miał wystarczającej wiedzy na temat tego, co tak naprawdę działo się w hiszpańskiej dyplomacji. Serrano Suñera oceniał przez pryzmat jego wcześniejszych działań, gdy szwagier generała Franco był zdecydowanym rzecznikiem zbliżenia z Niemcami, w związku z czym był wręcz przekonany, że proniemiecki kurs będzie kontynuowany i zaowocuje ostatecznie przystąpieniem Hiszpanii do wojny po stronie państw „Osi”. Pełen obaw co do losów swojej ojczyzny zaczął więc działać, a za sojusznika obrał brytyjską ambasadę.

Pierwszą rozmowę z Samuelem Hoare'em odbył już 18 października, czyli tego samego dnia, gdy informacja o dymisji została podana do publicznej wiadomości³⁸. Brytyjski ambasador zauważył, że pomimo przygnębienia wynikającego z osobistej klęski, Beigbeder w dalszym ciągu przejmował się głównie przyszłością swojego kraju, dlatego też tematem spotkania było niemieckie zagrożenie. Minister dał wyraz swoich obaw, że w ciągu najbliższych miesięcy Niemcy przedstawią Hiszpanii ultimatum z żądaniem zgody na przemarsz ich wojsk, by umożliwić w ten sposób zajęcie Gibraltaru. Reakcja władz w Madrycie nie była jednak dla niego pewna, twierdził bowiem, że szanse, iż generał Franco oprze się niemieckim naciskom, są jak pięćdziesiąt do pięćdziesięciu³⁹. Obawiał się jednak, że Caudillo będzie poddany presji ze strony zwolenników przyłączenia się do państw „Osi”, czyli generała Juana Vigona oraz ministra spraw zagranicznych Serrano Suñera. Nadzieję więc pokładał głównie w armii, nastawionej dość patriotycznie i niepodległościowo i przez to w dużym stopniu skłonnej do stawienia oporu obcym wojskom, nawet gdyby ich pojawienie się na Półwyspie

³⁶ A. Marquina Barrio, *La etapa de Serrano Suñer en el Ministerio de Asuntos Exteriores*, „Espacio, Tiempo y Forma”, Serie V, n. 2, 1989, s. 145–167.

³⁷ Na temat spotkania w Hendaye patrz: R. de la Cierva, *Hendaya. Punto final*, Barcelona 1981.

³⁸ NA, FO 371/24508, Hoare do Halifaxa, 22 X 1940.

³⁹ Ibidem.

Iberyjskim wynikało z uzyskania zgody ze strony madryckich władz. Dlatego też Beigbeder prosił Brytyjczyków o przygotowanie się na konieczność udzielenia pomocy tej części hiszpańskiej armii, która w razie ustąpienia generała Franco przed niemiecką presją i przekroczenia Pirenejów przez Wehrmacht zdecydowałaby się bronić ojczystej ziemi. Konkretnie rozwiązanie hiszpański minister miał dopiero przekazać swojemu przyjacielowi przez tajnego posłańca, jednak nie ulegało wątpliwości, że jego konstatacje już teraz wywarły na brytyjskim ambasadorze silne wrażenie. Było to zresztą widać w liście, jaki Hoare napisał do Halifaxa w celu zdania relacji z przebiegu powyższej rozmowy, a zwłaszcza w jego ostatnich słowach: „Raz jeszcze pozwolę sobie podkreślić, że uważam tę za sprawę za niecierpiącą zwłoki”⁴⁰.

Tajemniczy posłaniec przybył do Samuela Hoare’a kilka dni później i oświadczył mu, że „Portugalia i Hiszpania zostały sprzedane w Berlinie”, po czym przekazał memorandum ministra, wyjaśniające, jak Wielka Brytania powinna zachować w nowej sytuacji⁴¹. Beigbeder oferował Brytyjczykom swoją pomoc oraz proponował, by w razie obrania przez Madryt pro-niemieckiego kursu i wkroczenia wojsk niemieckich na Półwysep Iberyjski pomóc w tworzeniu w Hiszpanii ruchu oporu zarówno przeciwko agresorowi, jak i przeciwko rządowi generała Franco. Wierzył też w powodzenie całego przedsięwzięcia — jego plany miały uzyskać poparcie społeczeństwa Andaluzji, która w ten sposób stałaby się głównym ogniskiem guerrilli, skutecznie utrudniając przemarsz Wehrmachtu w kierunku Gibraltaru. Liczył także na przyłączenie się do akcji Maroka, gdzie w dalszym ciągu darzony był dużą estymą, oraz Wysp Kanaryjskich i Balearów. Ponieważ wierzył, że wtargnięcie wrogiej armii na Półwysep Iberyjski zmobilizuje społeczeństwo hiszpańskie do wzięcia aktywnego udziału w guerrilli przeciwko agresorowi, to zachęcał Brytyjczyków do zdecydowanego jej wsparcia oraz do powzięcia wszystkich możliwych kroków służących wzmocnieniu obrony Gibraltaru.

Autor memorandum deklarował również, że jak tylko wojska niemieckie wkroczą na Półwysep Iberyjski, on sam wyjedzie na należącą do Portugalii Maderę i tam utworzy rząd emigracyjny. Zapowiedział także restaurację monarchii, na czele której do czasu powrotu króla na tron stać będzie powołana przez Beigbedera regencja. Minister liczył, że nowe władze uzyskają dość szybko międzynarodowe uznanie, które zostanie cofnięte frankistom w Madrycie, a rząd emigracyjny sprawujący dowództwo nad guerrillą stanie się w ten sposób godnym partnerem dla Brytyjczyków we wspólnej walce przeciwko Niemcom. Planował także rozpoczęcie ofensywy propagandowej w Ameryce Południowej, by nowe władze uzyskały poparcie ze strony emigrantów hiszpańskich mieszkających w Argentynie.

Rząd w Londynie został z kolei poproszony o udzielenie pomocy zarówno hiszpańskiej guerrilli, jak i Portugalii, która — według prognoz Beigbedera — również miała wykazać wolę przeciwstawienia się Wehrmachtowi. Apelowal on także, by brytyjska ambasada nie opuszczała Madrytu aż do chwili wkroczenia Niemców, aby w ten sposób zmanifestować swoje wsparcie dla niepodległości Hiszpanii. Jeśli chodzi o kwestie militarne, to Beigbeder — oprócz wojskowego wsparcia dla hiszpańskiego oporu i maksymalnego wzmocnienia siły obronnej garnizonu gibraltarskiego — sugerował zajęcie kontrolowanych przez rząd Vichy miast: Dakaru w Senegalii oraz Port Etienne⁴² leżącego w bliskim sąsiedztwie hiszpańskiej Sahary Zachodniej. Wzywał także do przetransportowania brytyjskiego lotnictwa do baz na terenie Portugalii, dzięki czemu mogłoby ono być gotowe do działania już od pierwszych

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Obecnie Nawazibu należące do Mauretanii.

chwil pojawienia się Wehrmachtu na Półwyspie Iberyjskim i dokonać zbombardowania leżącego w Pirenejach regionu Hendaye, przez który miała przebiegać trasa niemieckiego przejazdu zaraz po przekroczeniu granicy z Hiszpanią.

W ten sposób raz jeszcze odżywały wspomnienia *Guerra de la Independencia*, kiedy to Hiszpanie i Brytyjczycy — rzecz dość rzadka w dziejach obu narodów — ramię w ramię walczyli ze wspólnym wrogiem, którym wówczas była Francja. Beigbeder wydawał się rzeczywiście wierzyć, że tak jak na początku XIX w. guerrilla skomplikowała znacznie plany Napoleona Bonaparte, wiążąc jego siły na Zachodzie, tak teraz hiszpański naród, uzyskawszy wsparcie z Wysp, zatrzyma ekspansję Adolfa Hitlera. Minister był przekonany, że Hiszpanie, tak ofiarnie broniący swoich przekonań w niedawnej wojnie domowej, z nie mniejszym poświęceniem będą bronić niepodległości swojej ojczyzny i przynajmniej południe kraju stawia najeźdźcy krwawy opór. Nowo utworzony rząd emigracyjny pozwoli zaś odbudować wiarę społeczeństwa w polityków.

Otrzymałszy memorandum, Samuel Hoare od razu zdecydował się przesłać je do Londynu, by z jego treścią zapoznali się lord Halifax i Winston Churchill. W liście do tego pierwszego wyjaśniał, że nie posiada dostatecznej wiedzy co do technicznych możliwości wsparcia przez Brytyjczyków hiszpańskiego ruchu oporu, dlatego też w tej kwestii w pełni polega na decyzji Gabinetu Wojennego. Zaznaczył jednak, że jeśli tylko Londyn uzna za słuszne udzielenie pomocy guerrilli, to Juan Beigbeder będzie bardzo użyteczny dla polityki brytyjskiej, gdyż — zdaniem Hoare'a — był on „wielką figurą wśród Maurów” i dzięki temu łatwiej mógł pozyskać poparcie Marokańczyków dla całej sprawy⁴³. Brytyjski ambasador podkreślał również, że komendantem okręgu wojskowego w Andaluzji jest generał Agustín Muñoz Grandes, pozostający w dość dobrych relacjach z Beigbederem, w związku z czym spodziewano się, iż całe południe Hiszpanii przyłączy się do ruchu oporu. Podobne nadzieje Hoare żywił wobec generała José Enrique Vareli, ministra wojny, który również był przyjacielem Beigbedera i który właśnie wyruszał wizytować Wyspy Kanaryjskie. Choć oficjalnym powodem wizyty był zamiar zbadania stanu ich ufortyfikowania, to jednak brytyjski ambasador podejrzewał, że podróż ta mogła być elementem przygotowań do organizacji guerrilli⁴⁴.

Nie ulega wątpliwości, że bojowe nastroje hiszpańskiej armii były faktem, a jej oficerowie wielokrotnie dawali do zrozumienia, że pragną bronić niezależności swojej ojczyzny. Beigbeder uznawał ją za „nadzieję, z którą trzeba wiązać swoje interesy”, a Samuelowi Hoare'owi szczerze przyznawał, że „większość generałów i jeszcze więcej żołnierzy wystąpi przeciwko Niemcom”⁴⁵. Te nastroje hiszpańskiego wojska zostały zresztą już wcześniej dostrzeżone przez Brytyjczyków. Tajny brytyjski agent zainstalowany w otoczeniu hiszpańskiego rządu, określany jako źródło „A1”, przekazał Londynowi, że jeszcze przed spotkaniem w Hendaye sześciu hiszpańskich generałów odważnie oświadczyło generałowi Franco, iż „wszyscy Hiszpanie wolą oddać swoje życie w walce niż stać się niewolnikami”, i doradzało nawet, by ten wyraźnie poinformował o tym Hitlera⁴⁶. Nie ulega również wątpliwości, że Brytyjczycy liczyli na samego Caudillo i mimo wszelkich obaw wierzyli, iż nie pozwoli on na wtargnięcie jakiegokolwiek armii na teren Półwyspu Iberyjskiego.

I wydaje się, że w tym elemencie najbardziej różnili się od Beigbedera. Foreign Office, kierowane przez lorda Halifaxa, będącego w sprawie hiszpańskiej pod przemożnym wpły-

⁴³ NA, FO 800/323, Hoare do Halifaxa, 29 X 1940.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ NA, FO 371/24508, Hoare do Halifaxa, 22 X 1940.

⁴⁶ NA, FO 371/24508, Hoare do Halifaxa, 28 X 1940.

wem Samuela Hoare'a, było bardzo dalekie od antagonizowania generała Franco i miało nadzieję, że przeciwstawi się on wszelkim naciskom ze strony Hitlera. Dlatego też koncepcje utworzenia alternatywnego wobec Caudillo rządu na emigracji Brytyjczycy odbierali z pewnością dozą sceptycyzmu, choć niewykluczone, że ostatecznie przystaliby na takie rozwiązanie, gdyby hiszpański SzeF Państwa rzeczywiście zdecydował się na przystąpienie do wojny po stronie państw „Osi”. Brytyjską aprobatę zyskał jednak pomysł zorganizowania guerrilli w Andaluzji, i to niezależnie od tego, czy generał Franco wsparłby opór swojej armii przeciwko agresorowi, czy też miałyby ona być skierowana przeciw jego władzy.

Przesłanki te legły u podstaw planu wspólnej brytyjsko-hiszpańskiej obrony stworzonego 6 XI 1940 r przez Komitet Szefów Sztabów⁴⁷. W razie gdyby Niemcy skierowali ultimatum do generała Franco z żądaniem zgody na przemarsz wojsk, miał on zostać mu ujawniony, co dowodzi, że w Londynie ciągle wierzono, iż SzeF Państwa stanie na czele armii broniącej ojczyzny. Brytyjcy sztabowcy mieli nadzieję, że istnieje możliwość stawienia wrogowi skutecznego oporu i przez to utrzymania dłuższej kontroli nad Gibraltarem i samą Cieśniną. Obrona miała zostać zorganizowana w Andaluzji na linii Malaga–Kadyks. Zdawano sobie co prawda sprawę z przygniatającej przewagi wroga, dlatego też w razie przełamania owego pasa planowano przerzucić wszystkie siły dalej na południe, wokół Gibraltaru i Tarify. Pokazuje to dobitnie, że obrona miała być prowadzona niemal do ostatniej kropli krwi, a każdy dzień, który opóźniał przejście przez Niemców kontroli nad Skalą, był dla Brytyjczyków bardzo istotny. Dlatego też jej garnizon zdecydowano się wzmocnić o 5500 żołnierzy i dostarczyć żywność, paliwo i amunicję o łącznej wadze 4500 ton.

Do Hiszpanii zamierzano wysłać 4 dywizje, 2 brygady przeciwlotnicze, 2 brygady czołgów, 4 eskadry bombowców lekkich i 6 eskadr myśliwców. Szacowano, że te jednostki pojawią się na Półwyspie po 40 dniach trwania konfliktu. Równoległe planowano dokonanie desantu w północnym Maroku i stworzenie tam przyczółka z bazami lotniczymi.

Nie sposób nie dostrzec, że założenie, iż hiszpański opór będzie trwał przynajmniej 40 dni, było dość optymistyczne. Tę ewidentną wadę całego planu dostrzegł jednak sam Komitet Szefów Sztabów i uznał, że niesie on z sobą „poważne ryzyko”, w związku z czym warto byłoby przygotować rozwiązanie nieco łatwiejsze⁴⁸. Dlatego też Brytyjczycy zdecydowali się powrócić do stworzonych jeszcze wiosną 1940 r. założeń operacji „Brisk” i „Schrappel”, zakładających zajęcie należących do neutralnej Portugalii Azorów i Wyspy Zielonego Przylądka, a przez to zdobycie niezwykle cennych baz znajdujących się w bliskim sąsiedztwie Gibraltaru⁴⁹. Niewykluczone jednak, że do kwestii udzielenia pomocy hiszpańskiej guerrilli powrócono by, gdyby ona rzeczywiście się zorganizowała po przekroczeniu Pirenejów przez Wehrmacht.

W żadnych brytyjskich dokumentach nie ma jednak śladu, by propozycja Juana Beigbedera dotycząca utworzenia emigracyjnego rządu składającego się z polityków gotowych do walki z Niemcami zyskała jakiegokolwiek poparcie Gabinetu Wojennego. Z oferty hiszpańskiego ministra Londyn za interesującą uznał tylko sprawę udzielenia pomocy ruchowi oporu, który miał utworzyć się w Andaluzji i tym samym stanowić dodatkową przeszkodę dla Niemców w zdobyciu Gibraltaru. Widać więc wyraźnie, że Brytyjczykom zależało nie tyle na walce o zachowanie niezależności Półwyspu Iberyjskiego, ile na utrzymaniu w swo-

⁴⁷ NA, CAB 121/516, Plan operacji w Hiszpanii stworzony przez Komitet Szefów Sztabów, 6 XI 1940.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Na temat operacji „Brisk” i „Schrappel” patrz: D. Smyth, op. cit., s. 141–161; D. Stevens, *Franklin D. Roosevelt and the Azores Dilemma, 1941*, „Historian”, vol. 54, 1992, issue 4, s. 641–656.

ich rękach bramy na Morze Śródziemne. Pominięcie milczeniem kwestii utworzenia rządu emigracyjnego na Maderze wynikało zaś z faktu, że Londyn w dalszym ciągu liczył, iż generał Franco wszelkie niemieckie propozycje czy żądania odrzuci, wołał więc skupić się na współpracy z dyktatorem i dostarczaniu mu kolejnych argumentów na rzecz zachowania neutralności. Politykom Foreign Office takie rozwiązanie wydawało się rozsądniejsze niż tworzenie alternatywnego dla jego władzy ośrodka, który był przedsięwzięciem niepewnym i obciążonym dość dużym ryzykiem porażki.

Slusznosc wyboru tej drogi pokazały już następane tygodnie. Spotkanie w Hendaye, którego rezultatów tak bardzo obawiano się w Londynie, zakończyło się politycznym patem. I choć Adolf Hitler 13 XI 1940 r. wydał Dyrektywę Numer 18 zakładającą wspólne z Hiszpanią uderzenie na Gibraltar (tzw. operacja „Felix”)⁵⁰ oraz rozpoczął intensywną kampanię dyplomatyczną mającą na celu przekonanie generała Franco do udziału w całym przedsięwzięciu, to ten ostatecznie udzielił odpowiedzi odmownej⁵¹. Podejmując decyzję o pozostaniu neutralnym w drugiej wojnie światowej, oddał nieocenione usługi zarówno Imperium Brytyjskiemu, które w dalszym ciągu mogło się cieszyć posiadaniem kontroli nad bramą na Morze Śródziemne, jak i własnemu krajowi, wykrwawionemu wojną domową i niezdolnemu do udziału w kolejnej ciężkiej kampanii. Ostateczne opowiedzenie się generała Franco za pozostaniem poza konfliktem sprawiło, że zarówno kwestia zorganizowania hiszpańskiej guerrilli przeciwko najeźdźcy, jak i sprawa utworzenia rządu emigracyjnego na portugalskiej Maderze stały się bezprzedmiotowe i trzeba je było odłożyć do archiwum.

Ponieważ jednak hiszpańska decyzja nie została ogłoszona publicznie, a jedynie zakomunikowana przez generała Franco specjalnemu wysłannikowi Hitlera, Wilhelmowi Canarisowi, w bezpośredniej rozmowie odbytej 7 XII 1940 r., to grono osób posiadających wiedzę na jej temat, było bardzo nieliczne. Można się zastanawiać, czy o odmowie wzięcia udziału w operacji „Felix” ze strony hiszpańskiej wiedział ktoś więcej poza samym Szefem Państwa, Serrano Suñerem i generałem Juanem Vigonem, jedynym naocznym świadkiem owego przełomowego spotkania. Z pewnością jednak takich informacji nie miał Juan Beigbeder, który w związku z tym w dalszym ciągu pozostawał w niepewności co do losów swojej ojczyzny i zbliżył się do niechętnych władzy Franco monarchistów. Jasnych odpowiedzi udzielił dopiero upływający czas, który uświadomił mu, że wbrew wcześniejszym obawom, Caudillo potrafił skutecznie oprzeć się niemieckiej presji i nie odstąpił od linii neutralności. Porzucając wcześniejsze animozje, Beigbeder zdecydował się więc przyjąć wyciągniętą przez Szefa Państwa w jego stronę dłoń i 1 II 1943 r. rozpoczął swą misję wojskową w Waszyngtonie, której celem była poprawa wizerunku Hiszpanii w oczach odgrywających coraz większą rolę w światowym konflikcie Stanów Zjednoczonych. W tym samym jeszcze roku w uznaniu zasług dla kraju Franco nadał Beigbederowi upragnione szlify generalskie⁵².

Proces pojednania hiszpańskiego Szefa Państwa z niedoszłym przywódcą antyfrankistowskiego rządu na uchodźstwie był więc rozpoczęty.

⁵⁰ Na temat operacji „Felix” patrz: Ch. Burdick, op. cit.; B. Kaczorowski, „Gibraltar español”? *Hiszpania wobec planów operacji „Felix” na przełomie lat 1940–1941*, w: *Per aspera ad astra. Materiały z XVI Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów w Krakowie 16–20 kwietnia 2008*, t. IX: *Historia drugiej wojny światowej*, Kraków 2008, s. 61–74.

⁵¹ *DGFP*, series D, vol. XI, s. 852–853, Stohrer do Ribbentropa, 12 XII 1940.

⁵² J. C. Canalda, op. cit.

Juan Beigbeder and His Plans for Establishing a Government-in-exile in Case Spain Took Part in the Second World War

The article deals with Juan Beigbeder y Atienza (1888–1957), a colourful figure on the Spanish political scene, little-known in Poland, who exerted an essential impact on Spanish diplomacy during the Second World War.

Trained to be a soldier, Beigbeder began his career in the military mainly in Africa, where successes in a war waged against the Rifians and a model-like organisation of detachments of Moroccan volunteers fighting on the side of General Franco in the Spanish Civil War proved to be politically profitable: in 1937 Beigbeder was appointed High Commissioner in Morocco and in August 1939 — Minister of Foreign Affairs. Steering Spanish diplomacy during the first years of the war he promoted neutrality, by no means an easy task especially after the defeat of France in 1940, when the Third Reich became Spain's neighbour and started to exert increasing pressure aimed at a joint attack against British Gibraltar to be carried out by the Spanish army together with the Wehrmacht.

Open stress on Spanish neutrality and excellent relations with Samuel Hoare, the British ambassador in Madrid, finally resulted in the minister's dismissal (October 1940) and replacement by the pro-German Ramón Serrano Suñer. Disillusioned with Franco's decision and sincerely fearing changes in the political line pursued by Madrid, Beigbeder decided to seek support at the British Embassy. A memorandum presented by the former minister to Samuel Hoare included a proposal of joint activity in case the Wehrmacht, regardless whether with the consent of General Franco or without it, were to appear on the Iberian Peninsula. Beigbeder suggested the organisation of a Spanish Resistance movement, which was to obtain British military backing. Personally, he intended to leave for Portuguese Madeira to establish an émigré government that would oppose the Franco regime and act as the political spokesman of the Spanish guerrilla.

The presented article aims at characterising the premises of the titular undertaking and the British reaction to Beigbeder's proposal.